

# **„Squattersi z Brooklynu” czyli rzecz o żydowskim osadnictwie w Jerozolimie**

25 maja 2021

6 maja prawicowi żydowscy oficjele przybyli do Sheikh Jarrah, dzielnicy w okupowanej wschodniej Jerozolimie, od której rozpoczęły się aktualne napięcia na linii Izrael – Palestyna, aby okazać swoje wsparcie dla dążeń ruchu żydowskich osadników, których celem jest wysiedlenie Palestyńczyków i zajęcie ich domów.

Jednym z nich był Aryeh King, zastępca burmistrza Jerozolimy i osadnik mieszkający w palestyńskiej dzielnicy Ras al-Amud. W uchwyczonej na nagraniu wymianie zdań kpił on z palestyńskiego aktywisty Mohammeda Abu Hummusa postrzelonego przez izraelskie w pośladek. Urzędnik wskazując palcem na głowę stwierdził: „Szkoda, że nie tutaj”.

Zdarzenie to zwróciło uwagę na zaangażowane Kinga w sprawę osadnictwa w Sheikh Jarrah, będącego na celowniku żydowskich osadników oraz centrum obecnego kryzysu, z którego konflikt rozlał się na Strefę Gazy i resztę Palestyny. Założeniem ruchu osadników, który wspierany jest przez władze izraelskie oraz tamtejsze sądy, jest całkowite wysiedlenie Palestyńczyków z Jerozolimy, która, co podkreślał wielokrotnie premier Benjamin Netanjahu ma być „zjednoczonym miastem żydowskim i stolicą państwa żydowskiego”.

King jest jednym z tych, którzy od lat podsycają napięcia w tej dzielnicy, będącej miejscem długotrwałego kryzysu. W 2007 roku założył on organizację o nazwie Israel Land Fund (ILF), która zajmowała się skupem ziemi od Palestyńczyków i osiedlaniem na niej żydowskich osadników. Nie działa on jednak sam. Jego organizacja próbuje zdominować Jerozolimę z pomocą

pieniędzy prywatnych amerykańskich darczyńców, którzy otrzymują zwolnienia podatkowe od funduszy przekazanych organizacjom non-profit z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, które następnie przekazują je organizacjom izraelskim zajmującym się osadnictwem żydowskim czyli podmianą populacji takich miejsc jak Jerozolima. Przeważająca część funduszy Israel Land Fund pochodzi od działającej w USA organizacji Central Fund of Israel (CFI)

Powyższa organizacja należy do sieci innych podobnych grup, które działają na rzecz wysiedlania Palestyńczyków i zrobienia miejsca dla Żydów, co nie bez powodu przywołuje na myśl skojarzenia z niemieckim „lebensraum”. Status organizacji non-profit oznacza, że zwolniona jest ona z podatków a jej darczyńcy korzystają z ulg podatkowych czyli faktycznie korzystają z dotacji państwa, w którym żyją, aby pieniądze ich mogły zostać przeznaczone na przejmowanie gruntów w innym państwie, co stoi w sprzeczności nie tylko z oficjalną polityką administracji prezydenta Bidena ale stanowi rażące naruszenie prawa międzynarodowego. Wysiedlanie rdzennej ludności z terenów okupowanych i osiedlanie na niej ludności okupanta stanowi w prawie międzynarodowym zbrodnie wojenną.

Diała Shamas, prawnik z Centrum Praw Konstytucyjnych powiedziała dziennikarzom The Intercept, że amerykańskie organizacje z pomocą pieniędzy amerykańskich podatników, przekazywanym organizacjom osadniczym, które współdziałają z władzami Izraela, finansują przemoc i wysiedlenia w Palestynie. Podkreśliła, że tego typu przeznaczenie pieniędzy przekazywanych rzekomo na „cele charytatywne” jest sprzeczne z podstawowymi zasadami opisanymi w amerykańskim kodeksie podatkowym oraz stoi w sprzeczności z wieloma innymi zapisami prawa w USA.

Zgodnie z ustaleniami dziennikarskiego śledztwa izraelskiego magazynu Haaretz przeprowadzonego w 2015 roku, tylko w latach 2009-2013 amerykańskie organizacje „charytatywne” przekazały 220 milionów dolarów organizacjom osadniczym w Izraelu. To

bezpośrednie i ogromne zaangażowanie amerykańskich organizacji działających na rzecz syjonistycznych osadników spowodowało apele obrońców praw Palestyńczyków do rządu USA o zbadanie działalności grup z siedzibą w tym kraju napędzających wysiedlenia ludności palestyńskiej z terenów okupowanych.

Przedstawiciel CFI, którego numer telefonu podany był na stronie organizacji, nie chciał rozmawiać z dziennikarzami The Intercept ani podać swojego nazwiska. Przedstawiciel ILF stwierdził natomiast, że jego organizacja „nie jest zaangażowana w żadne nielegalne działania” a w zasadzie „nie jest aż tak bardzo zaangażowana w sprawę Sheikh Jarrah”.

Israel Land Fund pomógł w eksmisji palestyńskiej rodziny w tej dzielnicy w 2017 roku a King otwarcie stwierdza, że przejęcie dzielnicy jest jego głównym celem. W 2017 roku w rozmowie z Jerusalem Post powiedział on: „Za około 10 lat będziemy mieć tam około 400, może 500 rodzin żydowskich”. Jego organizacja reklamuje „działki mieszkaniowe” na których mieszkają Palestyńczycy, które oferowane będą na sprzedaż żydowskim osadnikom w dzielnicy Sheikh Jarrah, której części nadano już żydowską nazwę „Nahalot Shimon”. Organizacja podkreśla także, że „Arabowie wiedzą, że mieszkają dziś na gruntach należących do Żydów”.

Dwie inne dzielnice palestyńskie Batan al-Hawa oraz Al-Bustan także stoją w obliczu fali nakazów eksmisji zainicjowanych przez amerykańskie organizacje osadnicze kryjące się pod płaszczykiem organizacji „charytatywnych”. Plany eksmisji około dwóch tysięcy Palestyńczyków z dzielnic Sheikh Jarrah i Al-Bustan zostały potępione przez 25 członków amerykańskiej Izby Reprezentantów jako naruszenie prawa międzynarodowego i przekazane w liście do sekretarza stanu Antony’ego Blinkena wraz z wezwaniem do wywarcia presji na Izrael w związku z trwającym przymusowym wysiedleniem.

# Sheikh Jarrah kluczem do syjonistycznego planu osadniczego

Dzielnica, w której przymusowe wysiedlenia zainicjowały obecny kryzys jest kluczem do tego co King nazywa „zabezpieczeniem przyszłości Jerozolimy jako żydowskiej stolicy dla narodu żydowskiego”.

W 1967 roku Izrael podbił Jerozolimę wraz z Zachodnim Brzegiem i Strefą Gazy w wojnie sześciodniowej, rozpoczynając okupację tych terenów, która trwa do dnia dzisiejszego. Żydowskie osadnictwo we wschodniej Jerozolimie jest nielegalne w świetle prawa międzynarodowego, gdyż ma ona status terytorium okupowanego a wysiedlanie ludności z takich terenów stanowi zbrodnie wojenną według konwencji genewskiej. Organizacja Narodów Zjednoczonych określa izraelskie działania mianem bezprawnej aneksji.

W międzynarodowym konsensusie od dawna utrzymywano, że przyszły status Jerozolimy musi zostać osiągnięty na drodze rozmów pokojowych, jednak z racji tego, że w ciągu ostatniej dekady negocjacje utknęły w martwym punkcie, kilka znaczących krajów, na czele ze Stanami Zjednoczonymi uznało, że to właśnie izraelski okupant ma prawo do decydowania o przyszłości świętego miasta. W 2017 roku prezydent Donald Trump, postrzegany jako najbardziej pro-izraelski prezydent USA, uznał Jerozolimę za stolicę Izraela i zarządził przeniesienie ambasady z Tel Awiwu do tego miasta w 2018 roku. Stało to w sprzeczności ze stanowiskiem poprzednich prezydentów, którzy nie zdecydowali się na tak radykalny krok, cały czas podtrzymując, że sprawa powinna być rozwiązana na drodze negocjacji. Palestyńczycy uznali ten krok za zachętę dla Izraelczyków do przejęcia kontroli nad całym miastem i daniem im zielonego światła do bezprawnego anektowania kolejnych terytoriów okupowanych, np. Zachodniego Brzegu.

Joe Biden, który anulował wiele decyzji swojego poprzednika

nie zdecydował się jednak na cofnięcie tej decyzji Trumpa. Dla ruchu osadniczego wszczepianie coraz większej liczby ludności żydowskiej we wschodnią Jerozolimę jest częścią dążenia do konsolidacji żydowskiej dominacji demograficznej nad Palestyńczykami, cementowania żydowskiej kontroli nad miastem oraz zabicia, i tak malejących już, szans na utworzenie państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie co jest głównym punktem żądań okupowanego narodu.

Od 1972 roku żydowscy osadnicy wykorzystują izraelski system sądowiczy do przejęcia dzielnicy Sheik Jarrah. Twierdzą oni, że pierwotnymi właścicielami tamtejszej ziemi są Żydzi, którzy im (dzisiejszym osadnikom) ją sprzedali. W swych roszczeniach o eksmisję Palestyńczyków opierają się na prawie stanowiącym, że Żydzi, którzy byli właścicielami ziemi przed rokiem 1948 (rokiem powstania Izraela), mają prawo do ich odzyskania.

Palestyńczycy zwracają uwagę na dyskryminujący ich charakter tego zapisu. Palestyńczycy, którzy utracili swoje domy i ziemię na skutek działań syjonistów, którzy w 1948 roku siłą wypędzili 750 tysięcy osób aby oczyścić teren pod państwo żydowskie, nie mogą dziś dochodzić w sądzie swoich praw, nie mogą oni starać się o odzyskanie swoich domów.

Symbolem ruchu palestyńskich uchodźców i ich kolejnych pokoleń, które wskutek powstania Izraela (określanego jako Nakba czyli katastrofa) stał się klucz, który w obliczu dzisiejszych wydarzeń powinien nabrać jeszcze większego znaczenia.

Palestyńczycy, którzy mieszkają w Sheik Jarrah są uchodźcami z 1948 roku. Prawo do zamieszkania tam uzyskali od rządu Jordani, która administrowała tym terenem do roku 1967 oraz UNRWA, agencji ONZ ds. uchodźców palestyńskich.

Dążenie do całkowitego wysiedlenia Palestyńczyków z tej dzielnicy miało nabrać rozpędu od, wspieranej przez izraelskie sądy, eksmisji czterech rodzin i rozszerzyć się na kolejne (w ciągu kilku dni miało ono rozszerzyć się na osiem rodzin). W

ostatniej chwili izraelski sąd najwyższy zdecydował się zawiesić sprawę eksmisji, choć mieszkańcy dzielnicy nie liczą na zbyt długie wytchnienie lub rezygnację w planu ich wysiedlenia, który od lat angażuje ekstremistyczne organizacje żydowskie wspierane przez rząd.

Twierdzenia organizacji osadniczych odnośnie własności ziemi we wschodniej Jerozolimie zostały zakwestionowane przez palestyńskiego kartografa Khalila Toufakji, który po zbadaniu archiwów w Ankarze przekazał swoje wnioski izraelskiemu sądowi, który natychmiast je odrzucił. Obecnie zagrożonych przymusowym wysiedleniem jest 38 rodzin.

## **„Squattersi z Brooklynu”**

„Wyobraź sobie, że siedzisz sobie w swoim domu i nagle pojawia się firma, której jedyną misją jest wyrzucenie tubylców i sprowadzenie osadników.” – powiedziała dziennikarzom Rasha Budeiri, mieszkanka dzielnicy, której rodzina zagrożona jest przymusowym wysiedleniem. Jednak najbardziej obrazowo oddaje sytuację tych ludzi sprawa przedstawiona przez telewizję Al-Jazeera, wraz z dołączonym do niej filmem, który pokazuje praktykę przejmowania ziemi przez osadników oraz kierującą nimi logikę i moralność, która jest także logiką wspierających działania Izraela ludzi na całym świecie, postrzegających ją wedle uproszczonych schematów czy narosłych wokół sprawy palestyńskiej „memowych” historii o „bastionie zachodniej cywilizacji na Bliskim Wschodzie”.

Sytuacja nagrana przez palestyńskiego aktywistę w jednym z domów w Sheik Jarrah pokazuje rodzinę, w której ogródku niespodziewanie pojawił się żydowski osadnik, człowiek, który jako pierwszy chciał bezprawnie zająć ich dom. 22-letnia Mona Al-Kurd mówi po angielsku do intruza:

„Jakubie, wiesz, że to nie jest twój dom”, na co ten odpowiada jej z amerykańskim akcentem: „Tak, ale jeśli ja odejdę ty i tak nie wrócisz, więc w czym problem? Dlaczego na mnie

krzyczysz?”.

„Kradniesz mój dom!” – mówi kobieta.

„Jeśli ja go nie ukradnę zrobi to ktoś inny, dlaczego na mnie krzyczysz?”

„Nikt nie może ukraść mojego domu!”

Dzieje się to w XXI wieku w państwie, które przedstawiane jest nam w mediach jako „jedyna demokracja na Bliskim Wschodzie” a przez zażartych zwolenników Izraela nawet jako „tama” przeciwko muzułmanom w Europie choć te działania nie mają ze sobą związku.

Podczas tych prób przejęcia domów i przymusowego wysiedlenia rodzin palestyńskich doszło do starć, izraelskie siły porządkowe (?) strzelały do demonstrujących gumowymi kulami i gazem łzawiącym, ochraniały także żydowskich, uzbrojonych ekstremistów, atakujących Palestyńczyków.

Połowa domu rodziny Mony Al-Kurd została przejęta przez żydowskich osadników w 2009 roku. Po prostu, niczym squattersi, zajęli oni połowę domu, w którym mieszkała palestyńska rodzina. Mohammed, brat bliźniak 22-latki powiedział telewizji Al-Jazeera, że był to koszmar nie do zniesienia i podkreślił, że wszyscy oni mówili z amerykańskim akcentem. Opisuje nękanie ich mające na celu zmuszenie do opuszczenia drugiej połowy domu, ataki na sąsiadów. Mohammed miał 11 lat gdy żydowscy osadnicy wdarli się do domu jego rodziny.

W marcu 2021 roku izraelski sąd okręgowy w okupowanej Jerozolimie wschodniej wydał nakaz opuszczenia domów przez sześć rodzin, w tym rodzinę Al-Kurdów, aby zwolniły miejsce dla osadników. Ten sam sąd wydał nakaz opuszczenia domów przez kolejne siedem rodzin do 1 sierpnia.

Zawieszenie wysiedleń przez izraelski sąd najwyższy nie oznacza końca koszmaru palestyńskich rodzin. Nakazał on im

bowiem „zawarcie ugody” na mocy której miały by one uznać żydowskich osadników jako właścicieli nieruchomości, w których mieszkają i płacenie im z tej racji za wynajmowanie ich własnych domów!

„Z natury niesprawiedliwy system izraelskich sądów kolonialnych nie rozważa kwestionowania własności nielegalnych osadników i już zdecydował o wywłaszczeniu rodzin” – napisali w oświadczeniu pokrzywdzeni Palestyńczycy.

Organizacja lub firma deweloperska o nazwie „Nahalot Shimon” zarejestrowana w USA stoi za eksmisją ośmiu palestyńskim rodzin (liczby podawane tutaj bazują na artykułach dziennikarzy mediów opisujących sprawę i mogą różnić się nieznacznie a także zmieniać w związku z dynamiką zdarzeń w tej kwestii i decyzji podejmowanych przez izraelskie sądy).

Organizacja Kinga nie jest bezpośrednio związana z ostatnimi nakazami eksmisji, ale ma żywotny interes we wspieraniu działań żydowskich osadników. Organizacja non-profit, która jest głównym fundatorem Kinga czyli CFI prowadzona jest przez Jaya Marcusa, właściciela firmy tekstylnej z Nowego Jorku, który przyjmuje dotację „charytatywne” od darczyńców odpisujących je sobie od podatków a następnie przekazywanych na działalność osadniczą na terenach okupowanych. Tylko ta jedna firma, która co roku przyjmuje miliony dolarów od darczyńców, od 2011 roku przekazała na działalność ILF 720 tysięcy dolarów; to kwoty, które sprawdzone zostały przez dziennikarzy w izraelskim urzędzie zajmującym się podatkami / darowiznami. Darowizny z CFI stanowiły 92,2 procent całkowitego budżetu ILF co oznacza, że jest ona w całości finansowana z USA a stanowi ona tylko jedną z całej sieci organizacji wspierających wysiedlenia i osadnictwo żydowskie (kolejne miliony dolarów na takie cele przekazują np. organizacje tzw. religijnej prawicy czyli „chrześcijańskich syjonistów” np. Christians United for Israel i wiele innych).

Tego typu działania amerykańskich organizacji „charytatywnych”

oraz żydowskich ekstremistów nie są jakimś odosobnionym przypadkiem. Niedaleko od dzielnicy Sheikh Jarrah leżą dzielnice Batan Al-Hawa i Al-Bustan, które także są na celowniku żydowskich osadników.

W listopadzie 2020 roku izraelski sąd nakazał eksmisję 87 Palestyńczyków z ich domów w Batan Al-Hawa. Był to ukłon w stronę osadniczej organizacji żydowskiej Ateret Cohanim, która finansowana jest przez amerykańską organizację „charytatywną” nazwie „Friends of Ataret Cohanim”. Według portalu Charity Navigator, który specjalizuje się w sprawdzaniu organizacji non-profit, amerykański urząd skarbowy (Internal Revenue Rescue) we wrześniu 2020 roku automatycznie unieważnił status zwolnienia podatkowego tej organizacji z powodu nie złożenia odpowiednich dokumentów. Natomiast w 2017 roku grupa ta przekazała osadnikom żydowskim ponad 525 tysięcy dolarów.

Z kolei w Al-Bustan izraelski sąd zasądził wyburzenie 88 palestyńskich domów pod „atrakcje archeologiczne” mające udowodnić starożytną więź żydowską tym obszarem. Grupa, która zainicjowała akcję wyburzania jest „Elad”, organizacja osadnicza, która finansowana jest przez amerykańską organizację „Friends of Ir David”. Według magazynu Haaretz, „Friends of Ir David” przekazała grupie „Elad” 36 milionów dolarów w latach 2006-2013.

Hagit Ofra, szef izraelskiej grupy Peace Now's Settlement Watch, zajmującej się monitorowaniem tego typu działalności stwierdził wprost, że bez amerykańskich dotacji osadnictwo we wschodniej Jerozolimie nie miało by miejsca a akcje wysiedlenia zależą głównie od pieniędzy przekazywanych przez „organizacje charytatywne” z USA. Wiodąca rola amerykańskich organizacji w procedurze wysiedlania czyli czystek etnicznych zaowocowała, niestety ledwie słyszalnymi, wezwaniami do większej kontroli tego typu grup przez władze Stanów Zjednoczonych.

Prawnicy wypowiadający się w tym temacie oraz organizacje działające na rzecz praw Palestyńczyków wzywają, przynajmniej

do ograniczenia możliwości podatkowych ustępstw na rzecz organizacji mieniących się „charytatywnymi” a finansującymi działania opisane w międzynarodowym prawie i konwencjach jako zbrodnie wojenne.

Na podstawie: theintercept.com, aljazeera.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)